

Oblicze Dnia-marzec'12

07.03.2012.

<Oblicze Dnia> Teksty „Gońca Lokalnego” na internetowych portalach-Marzec 2012-2.03.W Lubuskim wzbiera się woda... 7.03.Przez lubuskie przechodzi fala wezbraniowa... 7.03. Radiosłuchacze Radia Maryja wybrali Piosenkę Roku 2011: „Alleluja i do przodu” 11.03.Rozpoczynają się wybory na szefów regionów PiS18.03.Lubuskie PiS ybrało przesa. Bez niespodzianki 20.03. Zielona Góra w marszu dla Życia31.01.Pracował na "ich terenie" i dlatego został pobity i skopany25.03.Czołgi Bundeswehry zaatakują w Lubuskim

Pracował na „ich terenie” i dlatego został pobity i skopany12:12.[31.03]. Region. Tymczasowym aresztem i groźbą kary do 15 lat zakończyła się dla sprawcy bójka, jaką wszczął wobec innego mężczyzny, który odprowadzał wózki klientów na terenie jednego z marketów. W przeddzień ubiegłorocznych Świąt Bożego Narodzenia na terenie jednego z marketów w Żarach (Lubuskie) doszło do awantury między bezdomnymi bezrobotnymi, którzy odprowadzając wózki klientów – sposobem tym zarabiali po kilka złotych. W pewnym momencie do jednego z nich podszedł inny mężczyzna w towarzystwie – nieustalonej dotąd osoby – i rozkazał temu pierwszemu opuszczenie terenu przed sklepem, oświadczając, że to jest „ich teren” i tylko oni mogą tutaj odprowadzać wózki klientom.Kiedy mężczyzna odmówił do zastosowania opuszczenia terenu – zaczął go bić po twarzy i po głowie. Potem sprawcy przewrócili bitego na ziemię i kopali. Na koniec skradli mu pieniądze w kwocie 45 zł, oddalając się od miejsca zdarzenia.Wezwane na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło poszkodowanego do szpitala, gdzie udzielono mu niezbędnej pomocy medycznej.Powiadomiona o incydencie policja przybywszy na miejsce zdarzenia - zatrzymała jednego z napastników.- W toku wstępnych czynności ustalono, że zatrzymana osoba była uprzednio już karana za podobne umyślne przestępstwo – informuje W24 rzecznik prasowy prokuratury okręgowej w Zielonej Górze, prokurator Grzegorz Szklarz. - Sprawca pobicia był skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwo z art.286, paragraf 1 kk. i karę odbył na przełomie roku 2009/10, dlatego w tym przypadku – kontynuuje rzecznik – sprawcy grozi kara od 2 do 15 lat pozbawienia wolności, bowiem przestępstwo kolejne zostało dokonane w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności.Tymczasem u pokrzywdzonego, na podstawie dokumentacji medycznej ustalono, że doznał on silnego urazu twarzoczaszki, złamania kompleksu szczękowo-jarzmowego i złamania kości nosa.Podejrzany z kolei, przesłuchiwany w charakterze oskarżonego, nie przyznał się do popełnienia przypisywanego mu czynu,wyjaśniając, że tego dnia nie widział pokrzywdzonego i nie przebywał w rejonie marketu.- W toku przeprowadzonego postępowania ustalono, iż oskarżony zarzucanego mu czynu jednak dopuścił się w warunkach art.64, paragraf 1 kk. - oświadczył prokurator Szklarz.Wczoraj do Sądu Rejonowego w Żarach trafił akt oskarżenia. Tagi: bójka, pobicie, areszt, bezdomny, bezrobotny, pomoc medyczna, supermarket, kodeks karny, święto bożego narodzenia, Lubuskie [tekst opublikowano na W24] Czołgi Bundeswehry zaatakują w Lubuskim12:45.[25.03]. Region . W najbliższy poniedziałek rozpoczynają się największe w tym roku manewry wojskowe „Czarnej Dywizji”. W działaniach bojowych weźną również udział żołnierze niemieccy z 21. Brygady Pancernej Bundeswehry. W najbliższy poniedziałek rozpoczynają się największe w tym roku manewry wojskowe „Czarnej Dywizji”. W działaniach bojowych weźną również udział żołnierze niemieccy z 21. Brygady Pancernej Bundeswehry. Na terytorium państwa zasobnego w bogate złoża ropy, gazu i miedzi dochodzi do walk, które wywołują mniejszości narodowe pragnące pozyskać dla siebie większe wpływy w kraju. Do zażegnania rosnącego konfliktu zbrojnego skierowano w szybkim marszu bojowym żołnierzy z ponad 500 jednostkami sprzętu, kolumny czołgów Leopard 2A4 i SZRP, bojowe wozy, myśliwce, śmigłowce, piechotę, wspomaganą przez saperów, chemików, żandarmerię, służby pomocnicze. Główne bojowe uderzenie przypadło – co udało się W24 ustalić - na wojskowych z 11.Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej „Czarnej Dywizji”, a konkretniej na 10. Brygadę Kawalerii Pancernej ze Świątoszowa. Ale to nie wszystko. Wspomagać ich będzie 117 żołnierzy z Bundeswehry w swoich najnowocześniejszych czołgach Leopard, prawdopodobnie będących w swoim „marszu dziewiczym”.- Plany strategiczne są już skrupulatnie dopracowane i związane na ostatni guzik – przekonywuje dowódca lubuskiej dywizji, generał Janusz Adamczak. - Zadania, jakie postanowiliśmy żołnierzom, oczywiście, są jeszcze dla nich tajemnicą.Żołnierze z „buta” będą musieli przeciwstawić czoła na ataki powietrzne, jak i pokonywać rwące potoki rzek, bowiem zastany teren to dorzecza i melioracyjne kanały. W okolicach Krosna Odrzańskiego będą zmuszeni do pokonania wpływ Odrę, dodatkowo przetransportować przez rzekę ciężki sprzęt, w tym dokonać przeprawy czołgów po dnie rzeki. Przeprowadzą potem działania przeciwdywersyjne i walkę z taktycznymi desperatami. Zadania bojowe trwać będą dniem i nocą.- Poza szybką reakcją na stan zagrożenia – uchyla dla W24 rąbka tajemnicy generał Adamczak – żołnierze będą musieli jeszcze zorganizować dobrą współpracę z władzami samorządowymi, jednostkami straży pożarnej, granicznej, policji czy na koniec z organizacjami humanitarnymi. Będzie to bowiem całe środowisko walki, konfliktu zbrojnego, na który nasi dowódcy powinni być przygotowani, aby w takich sytuacjach skutecznie sobie poradzić – mówi dowódca. W bieżącym roku są to największe

manewry polskiego wojska o kryptonimie „Borsuk 12”, w których udział weźmie 3 tys. żołnierzy, a teren działań obejmuje dwa województwa lubuskie i dolnośląskie wraz z poligonami: węgryńskim, krośnieńskim, żagańskim i świętoszowskim.- Przyjęta w planach ćwiczeń sytuacja operacyjna „Czarnej Dywizji” nie odzwierciedla żadnego realnego państwa i nie odnosi się do jakichkolwiek rzeczywistych uwarunkowań politycznych czy militarnych – zastrzega major Szczepan Głuszcak, szef sekcji prasowej lubuskiej dywizji. Przeprowadzenie przez Odrę nastąpi w ośrodku Biała Góra w czwartek, 29 marca – ustaliły W24. W chwili obecnej, w najbliższej okolicy żadnych ruchów wojskowych nie można spostrzec. Okoliczna ludność o planowanych wojskowych ćwiczeniach nic nie wie.- To już nie te czasy, kiedy wojsko dało tutaj zarobić – mówi pani Stanisława, obsługująca sklep spożywczy w Gostchorzu. – Żołnierz jest biedny i groszem na ładę nie sypnie. Nie dla nas te manewry.- Pamiętam takie czasy, kiedy jako brzdące siadaliśmy na skrajach dróg i wywatowaliśmy na przejeżdżające długie kolumny wojsk – dodaje pan Michał, pijący ukradkiem piwo koło sklepu. – Żołnierze polscy czy Rosjanie rzucali dzieciom paczki sucharów, kostki sprasowanej kawy zbożowej z cukrem, a Ruscy dodatkowo jakieś oznaki czy inne elementy wojskowe na zbyciu. Fakt. Również i ja, pamiętam takie sytuacje z dzieciństwa z początku lat siedemdziesiątych wieku ubiegłego, mając do tej pory w ustach oryginalny smak sucharów z kminkiem czy osławionej kawy zbożowej... Manewry Borsuk 12 potrwać sześć dni. Tagi: Borsuk 12, manewry wojskowe, konflikt zbrojny, ćwiczenia bojowe, poligon wojskowy, wojsko polskie, 11.LDKP, „Czarna Dywizja”, 10.BKPanc., Bundeswehra, czołg Leopard, rzeka Odra, przeprawa wodna, Lubuskie [tekst opublikowany na W24 oraz Radio Wnet]. Zielona Góra w Marszu dla Życia 12:03.[20.03]. Region. Od poniedziałku rozpoczęły się spotkania w ramach organizowanego tygodniowego Festiwalu Życia z finałem niedzielnego marszu ulicami miasta. Motywem przewodnim jest hasło: „Dom Pełen Życia”. Jest to już siódma edycja festiwalu, na który składa się cykl imprez z nieszporem za miasto, z możliwością oddania krwi, zrobienia mammografii czy zarejestrowania się w ogólnoswiatowym banku dawców szpiku. Gośćmi szczególnymi festiwalu mają być Joanna Szałata i ks. Tomasz Kancelarczyk – twórcy największego w Polsce Marszu dla Życia. Uczestnicy będą mogli obejrzeć wystawę malarską Weroniki Karwowskiej p.t. „Rytm Życia”, uczestniczyć w koncercie muzycznym Antoniny Krzysztoń „Turkusowy stół”, zasiąść na projekcji filmu pro life „The Human Experience” czy wziąć udział w warsztatach dla rodziców „Jak świętować w rodzinie”. W niedzielę, poprzedzającą festiwal we wszystkich lubuskich parafialnych kościołach odczytany został list biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, ks. Stefana Regmunta. – „W obliczu wielkiego zagrożenia demograficznego w Polsce, dawanie świadectwa miłości do życia ludzkiego i troska o każde życie poczęte, stanowi pierwszorzędne zadanie każdego Polaka i katolika” – czytamy w komunikacie. I dalej: „Świat współczesny, szczególnie ten zlaicyzowany, potrzebuje naszego świadectwa”. Kulminacyjnym momentem festiwalu będzie południowy niedzielny marsz ulicami miasta z finałem ogólnego spotkania pod pomnikiem Jana Pawła II na terenie kościoła pw. Ducha Świętego. Tu także zorganizowane będzie miasteczko festiwalu.- Wszystko to ma na celu afirmację życia, tego, co jest dla nas najcenniejsze – uważa w rozmowie z W24, Małgorzata Witkowska z terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Będziemy protestować „za” życiem – dorzuca i będzie prosić uczestników o przybycie na marsz z... pieluchami. – Pragniemy je przekazać rodzicom, które je potrzebują – mówi. Nie jest wiadome, jaka liczba uczestników zawita na festiwal. Organizatorzy, jak zwykle w takich sytuacjach, liczą na młodzież z zielonogórskich szkół. – O, nie! – obrusza się 17-lletnia Justyna, mieszkanka Kożuchowa, uczennica jednego z zielonogórskich liceów. – Ja, tak po prostu, pragnę już od tego odpocząć. Przymuszają nas do religii w szkole, do uczestnictwa w rekolekcjach, a teraz „zapraszają” do marszu... Idei marszu nie podważa, niechęć budzą w niej wszelkie inicjatywy „na pokaz”, z „pogadankami pedagogicznymi” w tle. Nie jest to odosobniona opinia.- Szkoda, że kościelna hierarchia nie chce spostrzec, że młodzież to już nie ciemnogród i metodą kija i marchewki nic tu się nie zdziała – pojednawczo uważa 18-lletni Kamil. O skomentowanie tych opinii W24 poprosiły rzecznika prasowego kurii zielonogórsko-gorzowskiej, ks. Andrzeja Sapiechę.- Przedsięwzięcie Marszu dla Życia jest wspólną inicjatywą wielu środowisk i koordynowane jest przez Diecezję Duszpasterstwa Rodzin, obejmuje także liczne modlitewne wydarzenia – jedynie powiedział. Z kolei ks. Dariusz Orłowski, duszpasterz rodzin wyjaśnia: – Festiwal ma przesłanie pozytywne, chodzi o wyrażenie radości z daru życia, podkreśleniem, że życie ma wartość nawet wtedy, gdy jest związane z chorobą czy niesprawiedliwością, chodzi w końcu o wyrażenie naszego „tak” za życiem od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Kiedy w Zielonej Górze kończyć się będzie edycja tegorocznego festiwalu – to w Gorzowie Wlkp. z kolei będzie jego inauguracja, 24 marca, w dniu, w którym obchodzimy Narodowy Dzień Życia, uchwalony przez parlament RP. Tagi: marsz dla życia, marsz uliczny, festiwal, wystawy, koncerty, projekcje filmów, Joanna Szałata, ks. Tomasz Kancelarczyk, Weronika Karwowska, Antonina Krzysztoń, ks. bp Stefan Regmunt, kuria zielonogórsko-gorzowska, parafia pw. Świętego Ducha, Zielona Góra, Gorzów Wlkp., Lubuskie, [tekst opublikowano na W24 oraz Radio Wnet]. Lubuskie PiS wybrało prezesa. Bez niespodzianki 16:43.[17.03]. Region. W lubuskim okręgu Prawa i Sprawiedliwości nadal rządzić będzie Marek Ast. Rekomendację

otrzymał od prezesa Jarosława Kaczyńskiego tuż przed rozpoczęciem wyborczego zjazdu, wystarczyło to, aby wyeliminować kontrkandydata. Odśpiewaniem hymnu narodowego i minutą ciszy za ofiary katastrofy smoleńskiej a ponadto wysłuchaniem otworzonego przemówienia prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego – zainaugurowano w sobotę 17 marca, wyborczy zjazd okręgu lubuskiego PiS w Gorzowie Wlkp, siedzibie rządowej administracji województwa. W ten weekend, jak i na przyszły w całej Polsce odbywają się wyborcze zjazdy partii. Delegaci wybierają szefa okręgu, zarząd oraz komisję rewizyjną. W Lubuskiem, jak wcześniej informowały W24, miało dojść do lokalnego trzęsienia ziemi i ster rządów w regionie miał uchwycić młodszy człowiek od dotychczasowego prezesa, a nawet kolejnym kontrkandydatem miała być kobieta. Dotychczasowi, jak ich określano – „papużki nierozłączki” Marek Ast i Jerzy Materna, wywodzący się z osławionego zakonu Porozumienia Centrum, tworzącego przyszłe partyjne bojówki Prawa i Sprawiedliwości – niespodziewanie zadarli ze sobą koty. – Musiało się tak to stać – ocenia dla W24 zielonogórski obserwator działalności partii Henryk Neckar, współzałożyciel regionalnej „Solidarności” Lecha Wałęsy. – Obaj mają odmienne style uprawiania polityki. Ast jest politrukiem, lubuje się w światłach żyrandoli, z kolei Materna to młody, typowy kowboj, dociera do zapadłych wsi, swoje plakaty nakleja na każdym napotkanym słupie. W ostatnich wyborach parlamentarnych Materna wycisnął z lubuskiego elektoratu PiS 300 głosów więcej od Asta, chociaż ten od Kaczyńskiego namaszczonego został na jedynekę na liście. To już był sygnał na złe samopoczucie prezesa regionu Asta. Fala goryczy przełała się wówczas, kiedy Materna oficjalnie ogłosił zamiar ubiegania się o lejce prowadzenia PiS w Lubuskiem. Wstępnie pozyskał poparcie Jarosława Kaczyńskiego. Tuż przed tegorocznym wyborczym zjazdem wybuchła afera między obu posłami, którzy dotychczas mieli wspólne biuro poselskie w Zielonej Górze. Ast się wściekł na deklarację kandydowania kumpla na tron – spakował więc swoje manatki i wyprowadził się z dotychczasowej siedziby. Założył samodzielne biuro kilka przecznic dalej. Rzecz jasna, obaj publicznie deklarowali, że o żadnym tu konflikcie mowy nie może być. W24 podawały wcześniej, że o tron zapragnęła także powalczyć Elżbieta Rafalska, skłonna do wyciszenia coraz to głośniejszych animozji między działaczami zielonogórskimi a gorzowskimi. Okazało się za chwilę, że to jedynie efemeryda. – Prezes Jarek Kaczyński po ostatnich sztyletach, jakie otrzymał od pań działaczek, zupełnie zatracił zaufanie do kobiet – mówi W24 nieoficjalnie jeden z działaczy „twardogłowych”; blisko związany z „warszawką”. Ma tutaj na myśli spektakularne odejścia z PiS Elżbiety Jakubiak (Polska Jest Najważniejsza), Beaty Kempy (Solidarna Polska) czy Joanny Kluzik-Rostkowskiej (Platforma Obywatelska). – Nawet dotychczasowa ulubienica prezesa Jolanta Szczypińska osunięta zestała w zakamarki partyjnych korytarzy – dorzuca. Tymczasem Marek Ast kilka godzin przed zjazdem otrzymał od prezesa i od komitetu politycznego rekomendację na objęcie po raz kolejny sterów rządów PiS w Lubuskiem. – Oceniono mój program pozytywnie – lakonicznie stwierdził. Asta na lubuski fotel wywindowało 182 delegatów z ogólnej liczby 259. Przeciw odważyło się zagłosować 65, a 12 się wstrzymało od głosu. Szefować będzie przez dwa lata. Ilość członków PiS w Lubuskiem oceniana jest na tysiąc osób. Jerzy Materna przełknął gorycz porażki. Ale nie uważa się za pokonanego. – W grudniu prezes zgodził się, abym mógł wystawić swoją kandydaturę, i to jest już jakiś sukces – oznajmia. – Trudno, nie udało się przyciągnąć większości delegatów do mojego programu. Lecz jest to także moja nauka na przyszłość. Obaj posłowie z trybuny raz jeszcze oświadczyli, że między nimi konfliktu nie ma. Sekretarz partii w regionie Robert Paluch ocenił, że głosowanie było czystą formalnością. – Aby zostać prezesem należy otrzymać pięćdziesiąt procent głosów plus jeden. Jeżeli się nie otrzyma takiego zaufania od delegatów, nie zostaje się prezesem – kończy. W kilkugodzinnych obradach mało się jednak mówiło o programie PiS w Lubuskiem. Delegatom wystarczyło wcześniejsze przemówienie prezesa Kaczyńskiego. Tagi: lubuskie PiS wybrało prezesa, rekomendacja dla Marka Asta, Jerzy Materna pokonany, konflikt między posłami PiS, zatarg o poselskie biuro, prezes Kaczyński nie ufa kobietom, Porozumienie Centrum, Zielona Góra, Gorzów Wlkp., Lubuskie [tekst opublikowano na W24 i Radio Wnet]. Rozpoczynają się wybory na szefów regionów w PiS. Ale wcześniej kandydatury zatwierdza prezes 17:03. [11.03]. Region. Wybory przewodniczących regionów Prawa i Sprawiedliwości zainaugurowane zostaną na dwa weekendy w końcówce marca: 17-18 i 24-25. Struktur okręgowych partii jest 14. O nominacjach ostatecznie decyduje sam prezes Jarosław Kaczyński. W okręgu lubuskim członkowie PiS o wyborze swego szefa zadecydują za tydzień. Na tron szykuje się, jak udało nieoficjalnie się dowiedzieć W24, posłanka z Gorzowa, Elżbieta Rafalska. To niespodzianka, bowiem do objęcia szczytów partyjnych w regionie pretenduje jeszcze dwoje posłów: dotychczasowy szef regionu Marek Ast i Jerzy Materna. Rafalska chce stonować głosy wzajemnych animozji na linii Zielona Góra – Gorzów. Dotychczasowy szef ponoć – „umoczonej” w atmosferze polityków zielonogórskich. – To jest mylna informacja! – oburza się Ast w rozmowie z W24. – Żadnej wojenki między Gorzowem a Zieloną Górą nie ma, to wymysł ludzi źle życzących naszej partii – dodaje na koniec. Nie chce komentować zbliżającej się kampanii wyborczej na fotel szefa struktur okręgowych. – Jesteśmy zdrowi – mówi. Z kolei Elżbieta Rafalska stwierdza: – Trzęsienia ziemi w Lubuskiem nie będzie. Wszystko jest na odpowiednim miejscu. Ale to nie jest prawda. W24 dotarły do działaczy PiS, którzy podważają dobre samopoczucie posłanki Rafalskiej. – Panuje ogólne bezhołowie – mówi 55-letni Jan, jeden z tych, którzy tworzyli struktury PiS w Lubuskiem. – Nasza

działalność ogranicza się na telefonie z Warszawy, co ci stamtąd nam powiedzą. Żadnego kroku od ich namaszczenia nie możemy zrobić. - To dlaczego nadal jest pan w PiS? - pytamy. - Prawdę mówić, to jest mi wstyd wobec własnych dzieci, że nabrałem się na hasła PiS – stwierdza. Młodzi więc się buntują. W zielonogórskich strukturach młodzieżówki doszło do rokосу. Tydzień temu wyrzucony został z piedestału Arkadiusz Tybura. Na tron młodzieżowcy, ku zaskoczeniu „warszawki” desygnowali Grzegorza Maćkowiaka. To ulubieniec posła Asta. - To tylko formalność, aby ta nominacja została służbowo zatwierdzona – ucina wszelkie spekulacje Ast. - Komitet polityczny z prezesem na czele podejmuje decyzje, kogo ma zaproponować na stanowiska w regionie na podstawie szczegółowych planów działania – uspokajająco z kolei mówi Joachim Brudziński przewodniczący komitetu. - Wywindowanie Maćkowiaka to sygnał, że młodzi zaczynają mieć dość religii katastrofy smoleńskiej – ocenia jednak dla W24 Tomasz Czura z Kożuchowa, który w swoim młodym życiu przeszedł przez wszystkie tu działające partie: PSL, KO, UW, SdRP, SLD, PO. - Chcą działać i mieć wpływ na bieżące sprawy kraju – górnolotnie mówi za młodzieżówkę. - Nie godzą się na układanki z klocków i zakładaniu im kagańca. Dotarliśmy także do innego posła PiS, zielonogórzanina Jerzego Materny. Nie kryje on zdumienia ostatnimi przetasowaniami na stanowiskach młodych działaczy partyjnych. Jest za silnym zielonogórskim lobby. - Niebawem wszystko powróci na właściwe tory – dyplomatycznie ocenia zawieruchę wśród młodzieżówki. Jest osobiście tym zainteresowany, bowiem buduje ciągle swe zaplecze, by w najbliższej wyborczej kadencji ubiegać się o krzesło prezydenta miasta Zielona Góra. To priorytetowa sprawa dla lubuskiego PiS, aby w końcu przełamać passę miasta, jako ostoji postkomunistów. Czy mu się a eskapada uda czy nie, okaże się niebawem, bowiem w korytarzach partyjnych mówi, że chętnie powalczy z Astem o fotel szefa regionu. PiS nie ma wysokich notowań w Zielonej Górze. Wystarczy tu przypomnieć, o czym także donosiły W24, zawieruchę wokół nadania imienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego jednemu z rond w mieście. Działacze partyjni PiS ponieśli totalną porażkę i w chwili obecnej propozycja ta jest zawieszona i nie do odwrócenia. Prezes Jarosław Kaczyński śle listy do terenowych działaczy: „Poziomowi życia naszych rodaków coraz bardziej zagraża drożdżyna, która zarówno dotyczy żywności, leków, jak i nośników energii”. Kaczyński w przesłaniu swoim akcentuje: - Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Tagi: wybory w partii, Prawo i Sprawiedliwość, komitet polityczny, młodzież w PiS, prezes Jarosław Kaczyński, Zielona Góra, Lubuskie [tekst opublikowano na W24 oraz w Radio Wnet]. W Lubuskiem woda zbiera się na Nysie, Kwisie i Bobrze 11:02.[2.03]. Region. Wzrasta ustawicznie poziom wód ponad stany alarmowe, oznacza to, że zagrożenie powodziowe rośnie – ostrzegają hydrologi. W Żaganiu i od wczoraj w Szprotawie obowiązuje już pogotowie przeciwpowodziowe. Efektem nagłego wzrostu poziomu rzek w Lubuskiem jest otwarcie odpływów ze zbiorników Pilchowice i Leśna, stąd pojawienie się wyższego, zagrażającego więc, poziomu wód na rzekach Bobru, Kwisy i Nysy Łużyckiej. Hydrologi w rozmowie z W24 szacują, że przekroczenie stanów alarmowych w lubuskich rzekach wyniesie średnio o od 15 do 35 cm. - Możliwe są więc lokalne podtopienia nieużytków rolnych i łąk w pobliżu tych rzek – twierdzi dyżurny synoptyk Leszek Jelonek z IMGW we Wrocławiu. Podniosła się w szybkim tempie woda w rzece Czarna Wielka w Żaganiu z jednej strony i z drugiej na Bobrze, stąd burmistrz Sławomir Kowal ogłosił w środę pogotowie przeciwpowodziowe. - Dmuchamy mocno na zimne – mówi dla W24. - Wzmagamy obserwacje obu rzek. W tej chwili poziom wód nie powoduje aż takich podtopień, które zagrażałyby mieszkańcom. Wczoraj w godzinach wieczornych jego kolega, burmistrz Szprotawy, Józef Rubacha także ogłosił stan alarmowy. Tutaj Bóbr osiągnął 251 cm: - Postawiliśmy w stan pogotowia nasze miejskie służby i straż pożarną – informuje. - Oczywiście, wprowadziliśmy cogodzinny całodobowy monitoring poziomu rzeki. Przepływająca przez miasto inna rzeka Szprotawa, wpadająca tu do Bobru na razie się nie burzy, chociaż jest nieobliczalna. Rok temu wylała i mocno zatrzęsła miastem. Niebawem jednak, o czym W24 poinformował zastępca Lubuskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Zielonej Górze, Zygmunt Muszyński, przystąpi się do udroźniania Szprotawy. Kilkumiesięczny koszt przedsięwzięcia opiera się na 7 mln zł. Nieopodal w żarskim powiecie w miejscowości Przewoźniki na rzece Skrodzie stan alarmowy również jest przekroczony. Przekroczenie stanów ostrzegawczych odnotowano także w powiatach zielonogórskim i nowosolskim, gdzie wolno podnosi się woda w Odrze. Natomiast w tej chwili przemieszcza się Nysą Łużycką poniżej Zgorzelca fala wezbrania, stąd też w Przewoźnie i w Gubinie lada chwila spodziewane są stany alarmowe. Tymczasem wczoraj gubińscy radni na sesji wymieniali burzliwe opinie odnośnie zabezpieczenia przeciwpowodziowego brzegów Nysy i Lubrzy. W obecnej chwili szanse na uratowanie miasta przed wielką wodą są nikłe. - Cudów na Nysie nie będzie – dobitnie wyjął przedstawiciel wrocławskiego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, Krzysztof Pacholczyk. - Nie tylko Gubin leży na łopatkach. Wszyscy leżymy na dnie, a w budżecie państwa nie ma takiej pozycji mówiącej o utrzymywaniu polskich rzek... Po stronie niemieckiej pieniądze są, i tam wszyscy są przygotowani na przyjęcie wielkiej wody. Na Warcie – w górnych partiach przepływa kra. W Kostrzynie nad Odrą w pogotowiu bazuje nadal lodolamacz „Lis”. Według opinii, jakie udało się pozyskać W24 w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. w wydziale bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego – obecna sytuacja hydrologiczna w Lubuskiem jest znacznie korzystniejsza niż przed rokiem. Rok temu, przypomnijmy o czym donosiły W24 – o tej porze

pojawiały się szerokim frontem podtopienia i większość rzek, dużych i tych mniej znaczących była już w niebezpiecznych granicach alarmów przeciwpowodziowych. Tagi: poziom wód w rzekach, stany ostrzegawcze, alarm przeciwpowodziowy, podtopienia, opracowania hydrologiczne, Lubuskie [tekst opublikowano na portalu Wiadomości24] Przez lubuskie przechodzi fala wezbraniowa. Ale powodzi nie będzie 10:34.[7.03]. Region. - Mamy kulminacyjny moment przechodzenia fali wezbraniowej – oceniają stan rzek służby kryzysowe wojewody. Korzystna pogoda sprzyja stabilizacji poziomu wód na rzekach w regionie. - Obecny korzystny wpływ na zachowanie się rzek w Lubuskim oraz w miarę bezpieczne spływanie wody z roztopów ma pogoda – zauważa dyrektor wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, Jarosław Śliwiński. Rzeczywiście, sam to obserwuję w moim miejscu zamieszkania. Od kilku dni nocą przychodzi lekki przymrozek, zaś za dnia mamy tu temperaturę dodatnią, mnóstwo słońca i przede wszystkim jest wokół sucho, z lekko przymarznąłą powierzchnią ziemi. Znikły wokół mojej posesji, nie tak dawno jeszcze pojawiające się roztopy na polach i nieużytkach. Temperatura przebija się do pięciu kresk plus. Możemy być spokojni, że nie wystąpi z koryt rzek wielka woda. - Coraz mniej wody trafia do rzek – dodaje Śliwiński. Nie wyklucza jednak, że na niektórych obszarach mogą wystąpić lokalne podtopienia głównie nieużytków rolnych i łąk. - Nie spowoduje ten fakt istotnych strat – ocenia dyrektor. Zgodnie z wtorkowym wieczornym i dzisiejszym porannym komunikatem hydrologicznym, na rzece Odra odnotowano przekroczenie stanów alarmowych w Nowej Soli, Cigacicach i Nietkowie. Poziom wody średnio wywindował się powyżej 9 cm. Dziś o godz. 7 rano w Nietkowie odnotowano jednak 10 cm przyrost wody, zaś w Nowej Soli, w pobliżu mojej miejscowości, Odra ma 406 cm i jest to nadal stan alarmowy. W Ślubicach – 375 i jest tu stan ostrzeżenia. Alarm powodziowy obowiązuje nadal w Żaganiu, a także w gminie Małomice. Tutaj do ostrzegawczego głosu dochodzi rzeka Bóbr. Poziom jej w Żaganiu wynosi 411 cm i o 11 cm przekracza wskaźniki przeciwpowodziowe. Ale Bóbr uspokoił się z kolei w gminie Szprotawa. Wczoraj po godzinie 13.00 odwołano alarm przeciwpowodziowy. - Alarm przeciwpowodziowy uwiódnił także wielu rolnikom, że dalej tak nie można stać z założonymi rękoma - wyjawia Tadeusz Marysiak, rolnik z Ciecieszowa. - Musimy też coś sami zdziałać. Właśnie zrodził się pomysł reaktywowania spółek wodnych. - Całym ciężarem administracyjno-logistycznym w przygotowaniu projektu zajmie się gmina – deklaruje burmistrz Szprotawy, Józef Rubacha. - Ja tylko wychodzę z inicjatywą, chciałbym, aby rolnicy wyrazili taką wolę, bo działań na obszarze melioracji jest bardzo, bardzo dużo – podkreśla. To na południu. Z kolei na północy regionu stany ostrzegawcze są przekroczone na Warcie, Noteci, Obrze i Drawie, Prośnie. Pojawiają się nadal zjawiska lodowe, kra i śryż. - Wymienione rzeki nie stanowią zagrożenia dla mieszkańców i ich mienia – informuje W24 Adrian Wilczyński z zespołu prasowego wojewody. Wilczyński dorzuca, że w najbliższym czasie Lubuskie otrzyma kolejne pieniądze na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło dotację w kwocie 7 mln zł. Pozwoli to na naprawę urządzeń melioracyjnych w czasie powodzi w 2010 roku – mówi. Realizację przedsięwzięć powierzy się Lubuskiemu Zarządowi Melioracji i Urządzeń Wodnych. - Miesiąc temu otrzymaliśmy ze środków Funduszu Solidarnościowego Unii kwotę 2 mln zł – przekazuje dla W24 wiadomość zastępca dyrektora Lubuskiego Zarządu, Zygmunt Muszyński. - Ale to zaledwie dziesięć procent kwoty, o którą wnioskowaliśmy. Przeznaczmy otrzymaną kwotę na konkretne zdania na usuwanie skutków powodzi z maja i czerwca 2010 roku. Tagi: fala wezbraniowa, stan wód rzek, alarm przeciwpowodziowy, wielka woda, powódź, usuwanie skutków powodzi, dotacje finansowe, prace melioracyjne, Lubuskie [tekst opublikowano na portalu Wiadomości24pl] Radiosłuchacze Radia Maryja wybrali Piosenkę Roku 2011: „Alleluja i do przodu” 17:43.[7.03]. Region. Zielonogórski bard Maciej Wróblewski i jego porywająca pieśń poświęcona 20 rocznicy powstania Radia Maryja w głosowaniu radiosłuchaczy toruńskiej rozgłośni otrzymała laury Piosenki Roku Radia Maryja. - Nie ukrywam, że specjalnie utwór napisałem na obchody związane z 20 rocznicą powstania Radia Maryja – mówi kompozytor. - Oczywiście, że jest to dla mnie miłe wyróżnienie, zwłaszcza dla moich, ostatnich osobistych przemysłów, które także były inspiracją do skomponowania pieśni „Alleluja i do przodu”. 59-letni zielonogórzanin utwór zaprezentował w grudniu u.br. podczas uroczystości w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu. - Powiedziano mi wówczas, że sam dyrektor Radia, ojciec Tadeusz Rydzik był pod wrażeniem wysłuchanego utworu – wspomina Wróblewski. Wróblewski m.in. śpiewa: „Jest takie radio co ma Bóg w opiece swej/ w stajence lichej tak jak on zrodziło się/ Urosło w siłę i jak piękny młody las/ pod swoją koronę dziś przyniata wszystkich nas/.../ Jest sługa boży co go ojcem ludzie zwa/ więc po ojcowsku zawiaduje stacją swą/ Jak mały rycerz co Jasnej bronił Góry/ Dzierząc w dłoni szabli piorun/ On obroni Toruń.” Teraz w specjalnym głosowaniu barda na szczyty wnieśli radiosłuchacze Radia Maryja. W polu zostawił utwór Andrzeja Piaseckiego i Stanisława Soyki „Psalm IV”. Maciej Wróblewski brawurowo i w dość spektakularny sposób, jako absolwent Technikum Leśnego w Rzepinie, w 1971 r. zdobywa prestiżową główną nagrodę na propagandowym Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, wówczas rozkładając na łopatki w krajowych eliminacjach największą w historii Festiwalu liczbę uczestników do głównego koncertu dla amatorów. Zagrał i zaśpiewał w ponad 26 krajach Europy i Azji. Dwukrotnie dał swoje koncerty na Kubie, zaś aż dwa lata poświęcił na występy w krajach ZSRR. Na krajowym podwórku

często koncertował na państwowych propagandowych uroczystościach. Z kolei na deskach estrady koncertował m.in. z Mieczysławem Foggiem, Ewą Demarczyk, Zdzisławą Sośnicką czy Alicją Majewską, Wojciechem Młynarskim. Współpracował także z kabaretową czołówką: Januszem Gajosem, Jackiem Fedorowiczem, Markiem Siudymem. Koncertuje na własnoręcznych wykonanych gitarach, zwłaszcza na 18-sto strunowej lutni. Znany jest z płyt „O pieśni mnie prosisz” (2002) oraz „Do nieba schody” (2008). Jest laureatem złotego medalu Akademii Polskiego Sukcesu. Przyznaje, że mimo tak długiego okresu koncertowania medialnie nie jest aż tak dobrze znany. - Nie przypilnowałem tej sprawy - zwierza się. - Jestem jednak sobą, znam swoją wartość jako artysta, mówię o tym otwarcie, co potrafię. Wysłuchaj utworu: <http://www.youtube.com/watch?v=43PjucpT6oE> ponadto: „Zaszum nam Polsko” <http://www.youtube.com/watch?v=Oz2GfdE8kPo&feature=related> „A mnie trzeba tego nieba” <http://www.youtube.com/watch?v=aVfypwmg9jU&feature=related> tagi: Radio Maryja, radiosłuchacze, XX lat Radia Maryja, uroczystości, pieśń „Alleluja i do przodu”, Tadeusz Rydzyk, Maciej Wróblewski, muzyka, barto, Toruń, Zielona Góra [tekst opublikowano na W24 oraz na portalu Radia Wnet].